

Krwawa seria zamachów ISIL w Jemenie

19 grudnia 2016

Kolejną masakrę, po której nie będzie ogólnoświatowej żałoby i masowego wyrażania solidarności z ofiarami, urządziło Państwo Islamskie. Atak zamachowca-samobójcy zabił przynajmniej 40 osób, a drugie tyle zranił. Zamordowani to obywatele jednego z najbardziej cierpiących i najbardziej zapomnianych krajów świata – Jemenu.

Państwo Islamskie po raz drugi w tym tygodniu zaatakowało bazę wojskową As-Sulban w Adenie. W poprzednim ataku zginęło 48 żołnierzy. Dzisiaj – kolejnych czterdziestu, zaś dalszych 70 zostało rannych. Zamachowiec wysadził się w powietrze, gdy mężczyźni oczekiwali na wypłatę.

Aden jest od dawna areną krwawych walk wewnętrznych między różnymi organizacjami sunnickich fundamentalistów, którzy oprócz tego walczą z szyicką partyzantką Huti i równocześnie z jej głównym konkurentem – wojskiem lojalnym wobec prezydenta Abd Rabbuha Mansura Hadiego. Zarówno Al-Ka'ida Półwyspu Arabskiego, jak i Państwo Islamskie nie kryją się z tym, że chciałyby po prostu przejąć chociaż kawałek Jemenu tylko dla siebie. Dla IS to priorytet tym bardziej, że posiadłości terrorystów w Iraku ogromnie się skurczyły i w dłuższej perspektywie skazane są na upadek.

Bombardująca Jemen Arabia Saudyjska, starając się jakoś zrekompensować braki swoich wojsk lądowych, niejednokrotnie zawierała lokalne sojusze z terrorystami z Al-Ka'idy, którzy działali w Jemenie już dużo przed powstaniem IS, ale i tej drugiej organizacji pomagała, kiedy mogło to być użyteczne do walki z Huti. Efektem jest tragedia zwykłych ludzi, którzy, narażeni na śmierć w atakach lotniczych dowodzonej przez Saudów, a wspieranej przez USA i Wielką Brytanię koalicji,

dodatkowo znaleźli się w kotle walk między bezwzględnymi dżihadystami. ONZ szacowała kilka miesięcy temu, że podstawowej pomocy humanitarnej potrzebuje obecnie blisko 70 proc. obywateli i obywaterek Jemenu.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu